Elżbieta Jodłowska.

Aktorka, piosenkarka, autorka, reżyserka i jedna z najbardziej charakterystycznych postaci polskiego kabaretu.

Wołano na nią Jodła, Sońka, Czika. Śpiewała od dzieciństwa, później był Dom Kultury na Żoliborzu, gdzie spotkała między innymi Stanisławę Celińską i Andrzeja Seweryna, szkoła muzyczna oraz Kabaret „Bufor" Politechniki Warszawskiej.

Ale – jak sama historia pokazuje – **jej prawdziwe artystyczne narodziny nastąpiły w Stodole**.

Przez siedem lat należała do filarów Kabaretu Stodoła, w jednym z jego najbardziej twórczych okresów. W tamtych latach mówiło się po prostu, że **„do Stodoły chodziło się na Jodłowską"**.

Występowała między innymi w legendarnym „Cicho, bo przyjdzie Zdzicho" oraz w programie „O Jezu, jak mi dobrze w pomarańczowym jest", granym ponad sto razy. Kreowała tam aż sześć postaci. Brała udział w nagradzanym „Telefonie zaufania" w reżyserii młodego wówczas Macieja Wojtyszki, w pierwszym studenckim musicalu „Kto to wie" oraz w rock-operze „Wilkołak" Krzysztofa Knittla.

Stodoła była wtedy prawdziwą kuźnią talentów. Spotykali się tu artyści, kompozytorzy, reżyserzy i autorzy, którzy później współtworzyli polską kulturę. Elżbieta Jodłowska była jedną z najważniejszych osób tego środowiska.

Potem przyszły kolejne kabarety i sceny: „Dreszczowisko" Macieja Zembatego, współpraca z Zenonem Laskowikiem, kabaret „Kapota", setki recitali, spektakle w Polsce i za granicą, film i telewizja.

Dwadzieścia lat temu stworzyła, wyreżyserowała i zagrała w autorskim spektaklu **„Klimakterium… i już”**, a później także w jego kontynuacji. Oba przedstawienia zagrano już ponad cztery tysiące razy – i nadal spotykają się z publicznością.

Za swoją działalność została uhonorowana między innymi Medalem za Zasługi dla Kultury Studenckiej, Złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaczeniem Gloria Artis.

Od ponad sześćdziesięciu lat robi coś, co wcale nie jest łatwe: **daje ludziom śmiech, dystans i chwilę wytchnienia, nie rezygnując z jakości tekstu i sztuki kabaretowej.**

A dla nas szczególnie ważne jest to, że jedna z najważniejszych dróg jej życia zaczęła się właśnie w kulturze studenckiej i właśnie w Stodole.